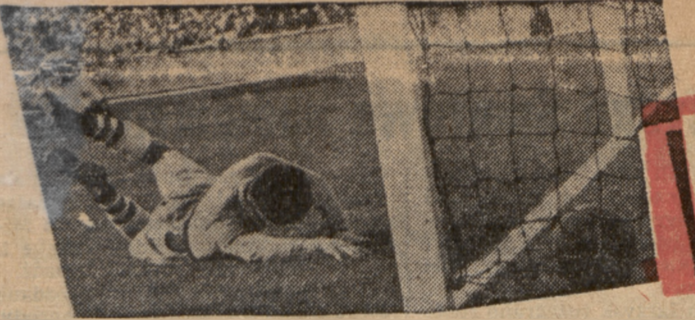


Rok I. Kraków, 6 lipca 1948 Nr 18

Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Zacięta walka na finiszu pierwszej rundy

Wisła wywozi punkt z Chorzowa – pogrom Rymera i Widzewa

Im bliżej końca pierwszej rundy rozgrywek ligowych, tym spotkania o punkty stają się coraz bardziej zacięte.

Dotychczasowi „outsiderzy", jak np. Warta czy ŁKS czując „nóż na gardle" potrafili odnieść przekonywujące zwycięstwa i zbliżyć się do „środkowej" grupy.

Ale nie tylko maruderzy tabeli w końcowych rozgrywkach dali z siebie maksimum ambicji.

Również w zawodach pozostałych drużyn, obserwowaliśmy ofiarną grę kilku zespołów, jak np. Wisły w meczu z Ruchem czy Polonii bytomskiej w zawodach z Cracovią.

Dzięki tej dawce ofiarności i ambicji Wisła wywiozła jeden cenny punkt z Chorzowa, a Polonia bytomska była o krok od remisu ze słabiej niż zazwyczaj grającą Cracovią.

Zacięcie walczono również w Tarnowie, gdzie mecz ZZK—Tarnovia zakończył się wynikiem remisowym 2:2, podobnie jak remisem zakończyło się spotkanie AKS—Garbarnia.

Najbliższa niedziela przyniesie siedem ostatnich spotkań w pierwszej rundzie, a w ciągu bieżącego tygodnia zostaną rozegrane dwa zaległe spotkania: ZZK—Cracovia i Ruch—Warta.

Wyniki ostatnich spotkań o mistrzostwo Klasy Państwowej

W Krakowie:
Cracovia — Polonia Bt. 2:1 (2:1).
AKS — Garbarnia 1:1 (1:0).

W Chorzowie:
Wisła — Ruch 1:1 (1:0).

W Tarnowie:
Tarnovia — ZZK 2:2 (2:1).

W Poznaniu:
Warta — Polonia W-wa 3:0 (1:0).

W Łodzi:
ŁKS — Rymer 6:1 (5:1).

W Warszawie:
Legia — Widzew 6:0 (4:0).

Wisła wywozi jeden punkt z „jaskini lwa"

WISŁA-RUCH 1:1 (1:0)

Piękna oprawa do bardzo ładnego meczu — tłumy publiczności, wzorowy porządek na stadionie Ruchu, setki aut, autobusów i ciężarówek, radość kibiców jednej i drugiej strony po strzelonych bramkach i drogocenny punkt zdobyty przez Wisłę na obcym boisku — oto mniej więcej skrót pierwszych wrażeń z tego meczu.

Trzeba istotnie przyznać, że sam mecz był ładny, prowadzony miejscami bardzo szybko, akcje zmieniały się jak w kalejdoskopie i w rezultacie... Wisła zasłużyła właściwie na zwycięstwo!

Te 28.000 widzów zebranych na stadionie Ruchu, nie zawiodło się — jeśli chodzi o przebieg gry. **Gra stała bowiem na dobrym poziomie i przypominała miejscami najlepsze czasy Ruchu i najlepsze czasy Wisły.**

Strzałów takich, jakie oddał Cieślik, nie widziały nasze stadiony dość dawno, z drugiej strony znowu — popularny w Krakowie Kazio Cisowski, bombardował chwilami bramkę Ruchu aż miło.

Toteż widzowie opuszczali boisko Ruchu zadowoleni, komentując poszczególne akcje obu drużyn, coby było, gdyby... itd.

Czy Wisła mogła była ten mecz wygrać?

Bezwzględnie tak! **Gdyby Kohut wykorzystał trzy solowe akcje**, jakie nadarzyły się po ładnych zagraniach Gracza i Rupy — **Wisła mogła strzelić dalsze trzy bramki.**

Gdyby znowu z drugiej strony **Cieślik** nie pospieszył się z „główką", lecz **spokojnie zastopował i posłał piłkę z dwóch kroków w sieć Jurowicza, oraz gdyby udał mu się niesamowity strzał w rodzaju Leonidasa tyłem nożycami** — wynik brzmiałby 4:2 na korzyść... Wisły.

To było by właściwe odzwierciedlenie zaistniałych na tym meczu pozycji podbramkowych.

Jeśli chodzi o

CHARAKTERYSTYKĘ ZAWODNIKÓW,

to **tyły Wisły**, począwszy od Jurowicza a skończywszy na Łyce — **zagrały może najlepszy mecz w tym roku. Najlepszym na boisku w ogóle — był Filek.** Zawodnik ten pracował za trzech. Jego zagrania ofensywne były pierwszej klasy a praca destrukcyjna była bez błędu.



Dzielnie spisywał się na środku pomocy Łyko, który był o klasę lepszy od swego vis a vis, mimo kontuzji odniesionej w zetknięciu się z Dzielągiem.

Z obrońców **lepszy był Flanek**, aczkolwiek Kubik nie był zły, Jurowicz nie tylko nie popełnił żadnego błędu, ale obronił kilka bardzo niebezpiecznych strzałów Cieślika i Alszera.

W ataku tylko Gracz i Cisowski grali zadowalająco. Pierwszy „harował jak wół", nie zapominając o wyrabianiu pozycji dla kolegów, a drugi za bombę, którą zdobył bramkę, zyskał zasłużone brawa.

Gorzej wyglądała praca w ataku Wisły, począwszy od Kohuta, Rupy i na Mamoniu skończywszy. Coś tam się nie kleiło. Kohut nie kwapił się do piłek, wysuwanych przez Gracza, i za późno startował. Rupa trzymał się trochę tyłów a Mamoniowi — jakoś nic nie „wychodziło".

Ruch grał właściwie tylko po pauzie 25 minut dobrze. Najlepszy tu był oczywiście Cieślik, który też był najniebezpieczniejszym zawodnikiem. Miło było obserwować tego gracza. Jego przechodzenie przez pomocników było doskonałe, a strzały — wspaniałe

Alszer dorównywał mu pracowitością a młody Moryś bojowością. Niezły był Kubicki oraz Przecherka.

Pomoc Ruchu słaba. Bomba nie dorównał lepszemu Cebuli. Za to Wyrobek był równie dobry jak Jurowicz. Uratował t[illegible]ykrotnie od pewnej bramki.

JAK PADŁY BRAMKI?

Grę rozpoczęła Wisła, lecz szybki atak załamuje się na Cebuli i piłka przenosi się błyskawicznie pod bramkę Jurowicza, gdzie Flanek wkracza w porę. Broni on również korner bity przez Przecherkę.

Pierwszy niebezpieczny atak Wisły lewą stroną i po kornerze Cisowski już ma pierwszą sposobność do strzału, który przechodzi obok. Za chwilę strzał Gracza chwyta z trudem Wyrobek.

Piłka chodzi spod bramki pod bramkę, ataki suną szybko, a w 18 minucie **Cieślik sam na sam z Jurowiczem** — zamiast zastopować piłkę i strzelić ostro — posyła ją lekko głową... do rąk Jurowicza.

Na odwrót piękny strzał Gracza — broni znowu Wyrobek.

Gra jest ładna i żywa, akcje zmieniają się często i „czuje się w powietrzu", że gdzieś tu padnie bramka.

Tak się też dzieje w 21-ej minucie po ładnym zagraniu **Filek—Gracz—Cisowski**, ten ostatni

ZAMIENIA PODANIE GRACZA SILNĄ BOMBĄ W GÓRNY RÓG BRAMKI, NA 1:0 DLA WISŁY.

Entuzjazm w szeregach tłumnie przybyłych kibiców Wisły, nie do opisania. — Grupa zwolenników śpiewa „hymn Wisły".



Zdobyta bramka animuje Wisłę, która gra coraz lepiej a strzał Gracza idzie obok słupka. To samo robi Przecherka i za chwilę Kubicki, który strzelił w siatkę, ale — z boku.

Chwilami Ruch przygniata, lecz nie może przejść tyłów Wisły, którym dzielnie pomaga Gracz cofając się aż na pole karne. Błąd Kubika o mało co nie przynosi bramki dla Ruchu, **lecz strzał Morysa ostatnim wysiłkiem skierowuje Jurowicz na róg.** Przy kornerze znowu Gracz broni głową.

(Dokończenie na str. 3-ciej.)

Migawki z meczu Wisła-Ruch

Mogło być 4:2 dla Wisły — ale równie dobrze mogło być i 3:1 dla Ruchu. Tyle bowiem pozycji podbramkowych miały obie drużyny. Sprawiedliwości stało się zadość i został — remis.

*

Takiej „sztuczki", jaką pokazał na tym meczu Cieślik, mianowicie — stojąc tyłem do bramki Jurowicza, oddał nożycami strzał na bramkę — nie widzi się na naszych boiskach.

*

Po zdobytej bramce przez Cisowskiego grupa kibiców zgrupowana na miejscach stojących — zaintonowała hymn Wisły: „jak długo na Wawelu". Śpiewano dość długo, bo aż do pauzy.

*

Wisła miała „własną" publiczność na tym meczu. Tysiące zwolenników zjechało się do Hajduk pociągami, autobusami, jak również z pobliskich miejscowości przeróżnymi środkami komunikacyjnymi.

*

Cieślik jest naprawdę graczem dobrej marki! Mimo, że „kucyk" — brał on górne piłki głową większemu od siebie Flankowi. Jego stoping z powietrza, jego szybkie podania bez stopingu i jego szybkość, wzgl. start do piłki — były bez zarzutu. Był stale niebezpieczny i po Filku — najlepszy na boisku.

*

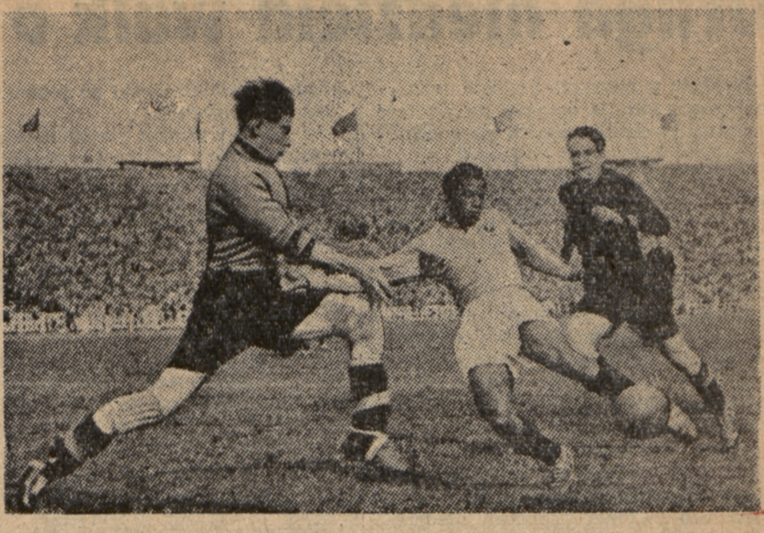
Krakowskie kluby winny sobie wziąć przykład z Ruchu. Kasy sprzedające bilety na stadion, były zorganizowane w oknach parterowych domów, wiodących przez kilka ulic na stadion. Nikt się nie pchał do kas przy samym stadionie, każdy załatwiony był w ciągu minuty.

Z meczu Cracovia-Polonia Byt.



Piękny przebój Kadolla zakończony ostrym lecz bezskutecznym strzałem.

Ben Barek - „czarna błyskawica"



Ben Barek, jeden z najlepszych piłkarzy francuskich dzięki swej szybkości jest zawsze groźny w sytuacjach podbramkowych. Na zdjęciu Ben Barek w czasie meczu Francja — Belgia strzela piękną bramkę pomimo interwencji obrońcy i bramkarza belgijskiego

Bez większych zmian w tabeli ligowej

Największą niespodzianką ubiegłej niedzieli było wysokie **zwycięstwo ŁKS-u nad Rymerem 6:1 i remis Wisły w Chorzowie z leaderem i niemal pewnym wiosennym mistrzem ligi — Ruchem.** Sukces Wisły jest tym cenniejszy iż odniesiony został na obcym terenie, **skąd jeszcze żadna z drużyn ligowych nie wywiozła punktu.**

W Krakowie białoczerwoni **pokonali Polonię Bt. w niezbyt przekonywującym stosunku 2:1**, a trzecia drużyna krakowska — **Garbarnia, uzyskała remis w meczu z AKS-em.**

Wynikiem remisowym 2:2 zakończył się również **mecz ZZK z Tarnovią.**

Jedynie Warta i Legia, oprócz wspomnianego już na wstępie ŁKS-u, odniosły zdecydowane zwycięstwa.

Mistrz Polski wygrał u siebie z Polonią 3:0, a Legia pokonała Widzew 6:0.

Po ostatnich spotkaniach w tabeli ligowej, nie doszło do żadnych poważniejszych przesunięć, tak, iż przedstawia się ona obecnie następująco:

1. Ruch	11	19	44:12
2. Cracovia	11	17	29:15
3. Legia	12	16	33:19
4. Polonia Bt.	12	13	23:23
5. AKS	12	13	20:22
6. Wisła	12	12	30:21
7. ZZK	11	11	21:21
8. Polonia (W-wa)	12	11	24:26
9. Garbarnia	12	11	17:20
10. Warta	11	10	20:25
11. Rymer	12	10	28:5[illegible]
12. ŁKS	12	9	29:[illegible]5
13. Tarnovia	12	8	1[illegible]:25
14. Widzew	12	4	16:49



Na czele najlepszych strzelców ligowych po ostatnich spotkaniach kroczy nadal Różankowski II, mimo iż nie zdobył on w meczu z Polonią bytomską żadnej bramki.

Jego najwięksi rywale tj. Alszer i Przecherka z Ruchu oraz Kohut z Wisły nie wpisali się również w ubiegłą niedzielę na listę strzelców, a jedynie Cieślik i Janeczek poprawili swój dotychczasowy dorobek bramkowy.

Po ostatnich spotkaniach ligowych czołówka najlepszych strzelców przedstawia się następująco:

13 bramek — Różankowski II (Cr.).

11 bramek — Alszer i Cieślik (Ruch), Kohut (Wisła) i Janeczek (ŁKS).

10 bramek — Przecherka (Ruch).

9 bramek — Gracz (Wisła), Pierchała (Rymer) i Anioła (ZZK).

8 bramek — Jaźnicki (Polonia W-wa), Baran (ŁKS) i Fornalczyk (Widzew).

Rumunia-Czechosłowacja 2:1 (1:1)

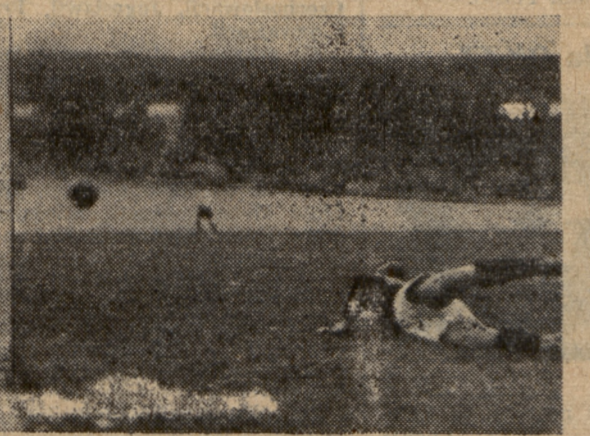
BUKARESZT (Obsł.wł.) Rozegrany w dniu wczorajszym w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Rumunią a Czechosłowacją za**kończył się zwycięstwem Rumunii 2:1.**

Do przerwy Czechosłowacja miała więcej z gry, lecz mimo to w 22 minucie lewy łącznik Rumunii Dordach zdobył prowadzenie pięknie strzeloną bramką.

Po pauzie więcej z gry miała Rumunia, jednakże w 20 minucie Czechosłowacja uzyskuje wyrównanie przez Menthika.

Dopiero na 10 minut przed końcem **Rumunia zdobyła zwycięską bramkę z rzutu karnego.**

Sędziował Polak mjr Sznajder. Widzów 28.000.



Fatalna bramka

Ostro podana piłka przez Gędłka do Hymczaka zakończyła się „samobójczą" bramką

Druga niedziela walk o wejście do ligi

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, rozgrywki o wejście do ligi nie przyniosły oczekiwanych niespodzianek.

Zwyciężyli na ogół typowani faworyci, odnosząc cenne i niekiedy wysokie zwycięstwa, jak np.: Pomorzanin—Legia 8:0, Gwardia (Kielce)—Ognisko (Białystok) 8:1.

Jedynie za niespodziankę może być uważany wynik uzyskany przez Lechię z Bzurą. Typowana na zwycięzcę Lechia musiała się zadowolić jedynie wynikiem remisowym.

Obecnie po niedzielnych wynikach oblicze tabelek w poszczególnych grupach wybitnie się zmieniło, na czoło wysuwają się już kandydaci poszczególnych grup.

A oto wyniki spotkań niedzielnych:

CHEŁMEK—ZAGŁĘBIE 3:1 (1:0)

CHEŁMEK (tel. wł.) W meczu eliminacyjnym o wejście do ligi, rozegranym w dniu wczorajszym, — Chełmek pokonał RKS Zagłębie w stosunku 3:1 (1:0).

„Chełmek zagrał to spotkanie słabiej niż z Polonią, mimo to mógł uzyskać wynik jeszcze lepszy, gdyby nie pech strzałowy, jaki prześladował jego napastników.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: w 6-tej minucie **Zatorski II, w 63-ej Zatorski III i w 61-szej — Ptasiński I.**

Na parę minut przed końcem z rzutu karnego Zagłębie zdobywa honorową bramkę.

Gra toczyła się przy technicznej przewadze Chełmka.

Zawody prowadził p. Wideliński z Częstochowy, dobrze, nie dopuszczając do ostrej gry.

Widzów około 3 tysiące.

SKRA—POLONIA (Przemyśl) 3:2 (1:1)

CZĘSTOCHOWA. Skra pokonała na swoim boisku przemyską Polonię w stosunku 3:2 po ciekawej i żywej grze.

GRUPA I

1. Chełmek	2	4	8:1
2. Skra (Częstochowa)	2	4	5:3
3. RKS Zagłębie	2	0	2:5
4. Polonia (Przemyśl)	2	0	2:8

POMORZANIN — LEGIA (KROSNO) 8:0 (5:0)

TORUŃ. Mecz piłkarski o wejście do ligi, rozegrany w Toruniu pomiędzy Pomorzaninem a Legią zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:0 (5:0).

Łupem bramkowym podzielili się: **Kamiński i Kosobucki po 2, Przybylski, Rembecki i Melkowski po jednej**, oraz jedna „samobójcza".

W Legii wyróżnił się bramkarz **Śliwiński**, który uchronił swą drużynę od jeszcze wyższej porażki.

SZOMBIERKI — BAILDON 1:1 (0:1)

KATOWICE. Rozegrany w dniu wczorajszym mecz o wejście do ligi pomiędzy Szombierkami i katowickim Baildonem zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Dla katowiczan bramkę uzyskał w 35 minucie **Dreszer**, a dla Szombierek w 13 min. **Wieczorek.**

Zawody prowadził p. Bartyzel z Krakowa dobrze.

Widzów około 2 tysiące.

GRUPA II

1. Pomorzanin (Toruń)	2	4	10:1
2. Legia (Krosno)	2	2	3:10
3. RKS (Szombierki)	2	1	2:3
4. Baildon (Katowice)	2	1	3:4

RADOMIAK — PAFAWAG 3:0 (1:0)

RADOM. Bramki dla Radomia uzyskali w 30 minucie Gniewek, w 75 i 88 min. Poszypek.

Sędziował p. Stępień z Łodzi.

Widzów ponad 4 tysiące.

OSTROVIA—GWARDIA 4:0 (2:0)

SZCZECIN. Zdecydowane zwycięstwo Ostrovii nad mistrzem Szczecina.

GRUPA III

1. Ostrovia	2	3	6:2
2. Radomiak	2	3	5:2
3. Gwardia (Szczecin)	2	2	2:5
4. Pafawag (Wrocław)	2	0	1:5

GWARDIA (KIELCE)—OGNISKO 8:1 (5:0)

KIELCE. Gwardia rozniosła słabo grający zespół Ogniska, zwyciężając bez trudu.

PTC — WICI 3:0 (2:0)

BIAŁYSTOK. Mistrz Białegostoku — Wici przegrał drugie z rzędu spotkanie o wejście do ligi z PTC w stosunku 0:3.

GRUPA IV

1. Gwardia (Kielce)	2	3	8:1
2. PTC (Pabianice)	2	3	3:0
3. Ognisko (Siedlce	2	2	5:10
4. Wici (Białystok)	2	0	2:7

BZURA— LECHIA 4:4 (3:1)

GDAŃSK. We Wrzeszczu odbył się mecz piłkarski o wejście do ligi między „Bzurą" (Chodaków), a „Lechią" (Gdańsk). Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (3:1). Więcej z gry miała „Lechia", lecz atak jej nie wyzyskał wielu sytuacji podbramkowych.

Sędziował ob. Pierzykowski z Radomia. Widzów około 8 tysięcy.

LUBLINIANKA—GWARDIA (OLSZTYN) 4:1 (1:0)

LUBLIN. Zasłużone zwycięstwo Lublinianki nad olsztyńską Gwardią.

GRUPA V

1. Lublinianka	2	3	6:3
2. Lechia (Gdańsk)	2	3	11:6
3. Bzura (Chodaków)	2	2	6:6
4. Gwardia (Olsztyn)	2	0	3:11

Próba sił lekkoatletów Cracovii

(TT) Zapowiedziany na wczoraj mecz lekkoatletyczny między śląską drużyną Czeladź a Cracovią, **nie doszedł do skutku z powodu nieprzybycia Ślązaków.**

Odbyły się natomiast zawody **wewnętrznoklubowe Cracovii**, w których wzięło również udział kilku zawodników HKS-u.

UZYSKANO NASTĘPUJĄCE WYNIKI:

100 m — 1) Bobrzecki (HKS) 11.8, 2) Świeży (Cr).

200 m — 1) Puzio (Cr) 24,6, 2) Folfasiński.

400 m — 1) Koleyka (Cr) 55,5.

110 płotki — 1) Puzio (Cr) 19, 2) Cieśla (HKS).

1500 m — 1) Szymański (Cr) 4,18,6, 2) Koleyka (Cr).

Trójskok — 1) Serafini (HKS) 12,52, 2) Łabuż (HKS).

Skok w dal — 1) Serafini 6.47, 2) Bobrzecki (HKS).

Skok wzwyż — 1) Semkowicz (Cr) 172, 2) Dręgiewicz (Cr).

Kula — 1) Makulec (Cr) 12,26, 2) Jasiński (Cr.).

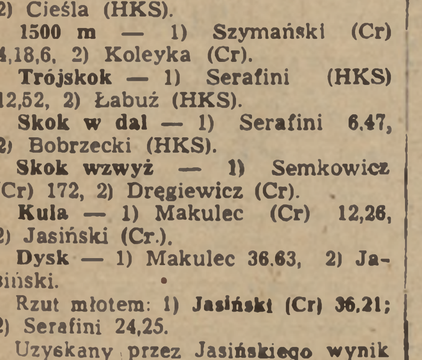
Dysk — 1) Makulec 36.63, 2) Jasiński.

Rzut młotem: 1) **Jasiński (Cr) 36,21;** 2) Serafini 24,25.

Uzyskany przez Jasińskiego wynik stawia go na 8-mym miejscu w tabeli 10-ciu najlepszych w tej konkurencji w tym roku w Polsce.

Zawody powyższe były sprawdzianem sił lekkoatletów Cracovii przed mistrzostwami Polski.

Nagroda OKZZ



Piękny puchar, nagroda OKZZ, otrzymał jeden z najlepszych kolarzy krakowskich Motyka. Puchar wręczył wiceprez. OKZZ — ob. Dzierwa

Wójcik wygrywa ostatni etap „Tour de Pologne" i zajmuje pierwsze miejsce

WARSZAWA. W niedzielę rozegrany został ostatni etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski **na trasie Łódź—Warszawa, długości 134 km.**

Wystartowało 31 zawodników, na metę przybyło 29.

Etap ten cechowało niezwykle wysokie tempo, które narzucili **Wójcik i Pietraszewski.** Obaj oni zainicjowali ucieczkę wkrótce po starcie i coraz bardziej oddalali się od pozostałych zawodników, którzy podzielili się na kilka grup.



Na ulicach Warszawy **Wójcik wyprzedził Pietraszewskiego i przyjechał pierwszy na metę na stadionie W. P. owacyjnie witany przez licznie zebranych widzów, którzy znieśli go z boiska na rękach.**

Pietraszewski, który tuż przed stadionem miał defekt łańcucha, przybył na metę prawie w minutę po zwycięzcy, podczas gdy następna grupa zawodników miała na mecie **prawie o 10 minut gorszy czas od Wójcika.**

Należy podkreślić, że w „Tour de Pologne" **zdarzyło się po raz pierwszy, żeby leader wyścigu wygrał ostatni etap.** Zakończenie wyścigu oglądali z loży honorowej m. in. **gen. Rudolf, min. Rustecki i dyr. GUKF inż. Kuchar.**

Kolejność na mecie była następująca: **1) Wójcik — 3:18:45, 2) Pietraszewski — 3:19:33, 3) Wyglenda — 3:28:19, 4) Napierala 3:28:19, 5) Wrzesiński — 3:28:19, 6) Viderhall — 3:28:20, 7) Vaverka 3:28:24, 8) Królikowski — 3:28:26, 9) Rzeźnicki — 3:28:36, 10) Łazarczyk — 3:38:44.**

Ostateczne wyniki międzynarodowego wyścigu dookoła Polski:

INDYWIDUALNIE:

1) Wójcik — 58:36:24, 2) Pietraszewski — 59:00:18, 3) Wrzesiński — 59:12:54, 4) Rzeźnicki — 59:30:45, 5) Vaverka (Czechosł.) — 59:33:15, 6) Viderhall (Szwecja) 59:51:52, 7) Madi (Węgry) — 59:51:52, 8) Rydmark (Szwecja) 60:00:17, 9) Wyglenda — 60:09:54, 10) Nowoczek — 60:17:00.

KLASYFIKACJA DRUŻYN NARODOWYCH:

1) Polska I — 176:50:01, 2) Polska II — 179:13:44, 3) Polska III — 179:50:42, 4) Czechosłowacja — 182:37:52.

Kolejność drużyn w konkurencji klubowej:

1) ZZK (Warszawa) — 118:41:21, 2) „Ruch" (Chorzów) — 120:04:4, 3) „Partyzant" (Łódź) — 120:44:36.

Związek Radziecki członkiem FIS

HAGA. W Hadze odbyło się zebranie rady głównej i komitetu technicznego Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS), w którym uczestniczyli delegaci: **Polski, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Holandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji i Szwajcarii.**

Na zebraniu tym **postanowiono przyjąć na członka Federacji Związek Radziecki.** Ponadto zebrani uchwalili: podanie rewizji statut FIS, **wprowadzenie w przyszłości do konkurencyj międzynarodowych biegu na 10 km dla kobiet, przełożenie 17-go kongresu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej na termin późniejszy oraz zorganizowanie w Arosie (Szwajcaria) obozu narciarskiego przed przyszłymi mistrzostwami świata. W obozie uczestniczyć będą reprezentanci wszystkich krajów, należących do Federacji.**

Zatwierdzono również program przyszłych mistrzostw świata, które odbędą się **w Stanach Zjednoczonych w 1950 r.**

Liga szczypiórniaka

CHROBRY (GROSZOWICE) — CRACOVIA 3:3 (1:2)

(tt) Rozgrywki w lidze szczypiórniaka dobiegają końca. Dotychczasowy leader w tabeli KS Chrobry gościł wczoraj w Krakowie, rozgrywając spotkanie z Cracovią.

Zawody zakończyły się po na ogół wyrównanej grze, wynikiem remisowym.

Początkowo przeważają goście, ale następnie inicjatywa przechodzi do Cracovii, która uzyskuje prowadzenie, mając w tym okresie lekką przewagę. Po przerwie gra staje się ostra i kilku zawodników schodzi z boiska na karne minuty. Obie drużyny dają z siebie wszystko, dążąc do uzyskania zwycięskiej bramki — wynik remisowy utrzymuje się jednak do końca.

Bramki dla Chrobrego strzelili: **Klik, Gielnik i Gawrok**, dla Cracovii: **Łudzik i Więcek 2.**

Sędziował p. Twardo z Warszawy.

AKS (CHORZÓW)—AZS (KRAKÓW) 11:4 (6:1)

Akademicy krakowscy w osłabionym składzie wyjechali na mecz z AKS-em. AKS przez cały czas miał silną przewagę i zdobył bramki przez Krawczyka 5, Fabera 3 i Skowińskiego 3.

Dla AZS-u strzelił najlepszy na boisku Czupryk 2, Bahr i Bieniek po 1.

Sędziował p. Bielecki z Łodzi.

Widzów 3 tysiące.

ZJEDNOCZENIE—WARTA 5:4 (3:3)

BYDGOSZCZ (Obsł. wł.) Na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy odbył się mecz o mistrzostwo Ligi Szczypiórniaka, pomiędzy poznańską Wartą a tamtejszym Klubem Sportowym Zjednoczenie.

Drużyna Warty wypadła w tym meczu o wiele lepiej i przeważała przez cały czas meczu technicznie. Natomiast słabiej strzelali poznaniacy pod bramką.

Mecz obfitował w szereg interesujących momentów.

W pierwszej połowie Warta prowadzi 3:0 i dopiero w ostatnich minutach Zjednoczenie z trzech kolejnych wypadów uzyskuje wyrównanie.

Po pauzie Warta nie wytrzymuje kondycyjnie, ataki jej rozbijają się o bardzo dobrą obronę miejscowych.

W drużynie Warty bardzo dobrze broni bramkarz, wyłapując szereg silnych i plasowanych strzałów.

Bramki dla Zjednoczenia zdobyli: **Dolegała 3, Sucharski i Weinberg po 1.**

Zatopek — przeciwko dwóm sztafetom

W ramach wojskowych zawodów sportowych w Pradze odbędzie się ciekawy bieg na 3 km.

Oto przeciwnikiem Zatopka na tej trasie będą dwie sztafety wojskowe. Zatopek chce spróbować czy i na tym dystansie mógłby uzyskać rekordy światowe.

Olimpijska ekipa Węgier

BUDAPESZT. Węgierskie władze sportowe ustaliły już skład swej ekipy olimpijskiej, która będzie liczyć **169 zawodników i zawodniczek.** W skład ekipy olimpijskiej wejdzie: **10 pięściarzy, 3 ciężkoatletów, 13 wioślarzy, 14 koszykarzy, 7 strzelców, 21 szermierzy, 14 zapaśników, 23 gimnastyków, 21 lekkoatletów, w tym 4 pięcioboliistów, 18 waterpolisów, 20 pływaków i 10 kajakowców.**

Olimpijczycy węgierscy trenują już obecnie na specjalnym obozie kondycyjnym 70 km od Budapesztu, gdzie mają do dyspozycji równocześnie wyposażony stadion.

Igrzyska Sportowe Spółdzielców

(as). Z okazji Dnia Spółdzielczości urządzono wczoraj na boisku KS ZZK Olsza igrzyska sportowe z udziałem następujących klubów: Zwierzynieckiego, Pocztowego, Olszy i Społem.

W ramach Igrzysk rozegrano spotkania w siatkówkę, koszykówkę, tenis oraz piłkę nożną, przy czym zaznaczyć należy, że zawody piłki ręcznej prowadzić musieli przygodni sędziowie, gdyż jak nas informuje kierownictwo turnieju — pomimo zgłoszenia, załatwienia wszelkich formalności i opłacenia taksy sędziowskiej w KOZPR sędziowie związkowi na zawodach się nie zjawili.

W rozegranym wczoraj spotkaniu tenisowym Społem pokonało Olszę w stosunku 5:1. U spółdzielców najlepszymi zawodnikami byli: **Łabużek i Ciężak,** u pokonanych zaś **Dobrowolska,** która zdobyła honorowy punkt, wygrywając z Wąsówną.

Szczegółowe wyniki są następujące:

Łabużek (S)—Kropiwnicki (O) 6:1, 6:2), Ciężak (S)—Lipiński (O) 6:2, 6:0, J. Grabowski (S)—Noga (O) 6:0, 6:2, Dobrowolska (O)—Wąsówna (S) 6:3, 6:2, Łabużek-Wąsówna (S)—Dobrowolska, Kropiwnicki (O) 6:1, 6:2, Łabużek, Ciężak (S)—Kropiwnicki, Lipiński (O) 6:0, 6:2.

W siatkówce Olsza zwyciężyła Pocztowy KS 2:0 (15:12, 15:4) i Społem wygrywa ze Zwierzynieckim KS również 2:0 (15:2, 15:9).

Spotkanie finałowe, które stało na dobrym poziomie, zgromadziło pokaźną liczbę widzów, dopingujących silnie obie drużyny. Po pięknej i nadzwyczaj ambitnej grze **Społem odniosło wielki sukces, zwyciężając Olszę 2:1 (15:11, 8:15, 16:14).** U zwycięzców wyróżnili się przede wszystkim: **Kierat, Samp, Günter i Wojewoda.**

Trzecie miejsce zajął Pocztowy KS, wygrywając ze Zwierzynieckim 2:0 (15:7, 15:12).

Wyniki w koszykówce są następujące: **Olsza—Społem 42:15 (16:5), Zwierzyniecki — Pocztowy 24:19 (14:6).**

Olsza wygrywając w finale ze Zwierzynieckim w stosunku 36:14 (22:8) zajęła pierwsze miejsce. Trzecie przypadło w udziale drużynie spółdzielczej, która pokonała Pocztowy KS 43:20 (22:4).

Spotkanie w piłce nożnej pomiędzy Olszą a Społem zakończyło się zwycięstwem Olszy w stosunku 2:1 (0:0).

Gra na ogół równorzędna i ambitna.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: prawy łącznik **Augustynek oraz Banach z rzutu karnego.**

Dla pokonanych **Jarocki** również z karnego.

W przedmeczu Olsza II pokonała Społem II 3:1 (2:0), zdobywając bramki przez lewoskrzydłowego Migdała 2 i lewego łącznika Ziembę 1.

Dla spółdzielców strzelił Drożdż.

Po zakończeniu igrzysk rozdano zwycięzcom piękne i cenne nagrody.

Impreza ta, której **sprawna organizacja spoczywała w rękach pp. inż. Staronia, Mokrzyckiego, Kliniki i mgr. Karuta,** została w każdym szczególe należycie przygotowana i zgromadziła mimo niepewnej pogody dość pokaźną liczbę widzów.

Zawody finałowe o mistrzostwo kl. B

ŁOBZOWIANKA— BIEŻANOWIANKA 2:0 (1:0)

(tt) Spotkanie finałowe o mistrzostwo kl. B przyniosło dwa cenne punkty drużynie Łobzowianki.

Gra szybka i ostra. W Bieżanowiance, która nie wytrzymała zawodów kondycyjnie, zawiódł atak.

Bramki dla zwycięzców strzelili: **Wydmański i Pawlikowski.**

Sędziował p. Polanicki.

Spotkania towarzyskie

W dniu wczorajszym rozegrano następujące zawody:

BRONOWIANKA — GROBLE 9:2 (2:1)

(tt) Sensacyjna porażka Grobli. Bronowianka miała przewagę od początku meczu, uzyskując bramki przez Matysiaka 4, Czyka 3, Młynara, Młodziankowskiego i Kosonia.

MYDLNICZANKA — PRZEGORZALANKA 2:2 (2:0)

(cs) Gra szybka, emocjonująca, po przerwie niepotrzebnie ostra, w wyniku czego prowadzący zawody sędzia p. Wąsowicz nakazał jednemu z graczy Przegorzalanki opuszczenie boiska, do czego ten się nie zastosował, wobec tego sędzia odgwizdał zawody 11 minut przed końcem.

Bramki dla Mydlniczanki zdobyli: Siwek II z karnego i Tarnowski 1.

Dla Przegorzalanki: Kusek i Korczyk również z rzutu karnego.

WOLANKA — CZARNI 5:1 (2:0)

(bs) Po obustronnie ładnej grze wygrywa Wolanka, uzyskując bramki przez Pieczarę 2, Polaka, Steczkę i Bieleckiego po jednej.

Dla pokonanych honorową bramkę zdobył prawy łącznik

METAL — ŚWIT 2:1 (1:0)

(as) Przez cały mecz przewaga kolejarzy, którzy zdobywają bramki ze strzałów Pomykacza i Teroska. Dla Świtu strzelił Celewicz.

Międzynarod. Raid A. P. zakończony

W niedzielę zakończony został w Warszawie doroczny raid Dookoła Polski, organizowany przez Automobilklub.

W ostatnim dniu odbyła się **próba szybkości na dystansie 1 km koło miejscowości Jabłonna.** Najlepszy czas miał **Borowczyk na BMW, który trasę jednego kilometra przebył w 36 sek.**

W Warszawie **automobiliści zostali przyjęci przez Prezydenta Bieruta.**

W poszczególnych kategoriach **I Kat. — Hodac (Czech.) 48 sek.** zwyciężyli:

II Kat. — Wolf (Czech.) 46 sek.
III Kat. — Łączkowski, 46 sek.
IV Kat. — Borowczyk, 36 sek.
V Kat. — Pohl (Czech.) 39 sek.

Kat. I — 1) Hodac, 2) Vlcek, 3) Mraz (Czech.).

Kat. II — 1) Bohul, 2) Netusil, 3) Cember (Czech.).

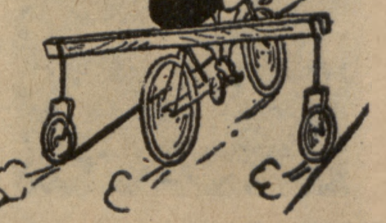
Kat. III — 1) Perkowski, 2) Łączkowski, 3) Łączyński (w kategorii tej startowali tylko Polacy).

Kat. IV — 1) Dobry (Czech.), 2) Borowczyk, 3) Kustosz (Polska).

Kat. V — 1 Pohl, 2) Hausman (Czech.), 3) Wasilewski (Polska).

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja, przed ekipą warszawską i bydgoską.

Z DZIEDZINY WYNALAZKÓW SPORTOWYCH



Najlepszy sposób na zabezpieczenie się przed wyminięciem w wyścigach kolarskich.

Remis bardziej odpowiadałby przebiegowi meczu
Cracovia-Polonia Bytom 2:1 (2:1)

Cracovia: **Hymczak, Glimas, Gędłek, Jabłoński II, Parpan, Jabłoński I, Bobula, Radoń, Różankowski I i II, Szeliga.**

Polonia: **Wieczorkowski, Strzewiczek, Grochowski, Szmyd, Lelonek, Niebylski, Wiśniewski, Kulawik, Schmidt, Matias, Kazimierowicz.**

CRACOVIA

mimo zwycięstwa nie zadowoliła. W drużynie jedynie 6 zawodników wykazało mniej więcej normalną formę. Byli to: **Hymczak, Glimas, Radoń. Szeliga, Różankowski II i Jabłoński I,** Różankowski I bez kondycji. Wybitnie słabo zagrała trójka reprezentantów: Bobula, Parpan, Jabłoński II. Potwierdza to wersję, że **drużyna reprezentacyjna Polski istotnie przeforsowana została biegami po brukach i asfaltach Warszawy i do dziś dnia zawodnicy — o których naprawdę sportowym prowadzeniu się wiemy doskonale, — nie mogą przyjść do siebie.** Do sprawy tej powrócimy jeszcze w ciągu tygodnia.

POLONIA

meczem sobotnim potwierdziła tezę, że **„drużyna gra tak, jak przeciwnik pozwoli".**

Do przerwy, kiedy to w zespole viceleadera tabeli panował jaki taki ład bytomiacy niewiele mogli zdziałać, a generalnej ofensywie gospodarzy przeciwstawili zaledwie kilka groźniejszych wypadów.

Po przerwie, kiedy przeciwnik wybitnie obniżył swe loty, **Polonia uwierzyła w swe siły i była drużyną naprawdę groźną.**

Trójce środkowej, doskonałej technicznie, — **brak szybkości i przebojowości. Walory te wykazali obydwaj skrzydłowi,** z których groźniejszy był Wiśniewski na lewej stronie. Był on inicjatorem wielu niebezpiecznych akcji ofensywnych.

Polonia rozporządza niezgorszą linią pomocy, — w której Szmyd grał pierwsze skrzypce. Obrona słaba ale twarda i szybka. Wieczorkowski w bramce bez zarzutu.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Przez kilka minut gra toczy się na środku boiska. W 6-tej min. Wiśniewski ma pierwszą okazję do strzelenia bramki — zwleka jednak z oddaniem strzału i traci piłkę.

Po przeciwnej stronie Wieczorkowski wyłapuje strzał Radonia, — wkrótce centrę Szeligi, a już za chwilę interweniuje przy strzale Różankowskiego I — z powodzeniem.

Biało-czerwoni opanowywują boisko spychając bytomiaków do obrony. Na polu podbramkowym gości — tłok, w którym trudno znaleźć okazję do swobodnego strzału. W 21 min. Radoń decyduje się na strzał z linii pola karnego i

PIŁKA BEZAPELACYJNIE GRZĘŹNIE W SIATCE.

Dalsze bombardowanie bramki Wieczorkowskiego długi czas mija bez rezultatu i wreszcie w 35 min., po wolnym bitym przez Bobulę nieobstawiony Szeliga dochodzi do piłki i

Z BLISKA STRZELA DRUGĄ BRAMKĘ.

W trzy min. później gra przyjmuje dla gospodarzy tragiczny obrót. Naciskany przez napastników gości — Gędłek, podaje piłkę do Hymczaka tak nieszczęśliwie, że ten nie może jej dosięgnąć i

WYNIK BRZMI 2:1.

Po przerwie obraz gry całkowicie się zmienia. Przez 10 jeszcze minut Cracovia jest przeciwnikiem równorzędnym, po czym zdecydowaną przewagę uzyskują goście. **Hymczak jest coraz częściej w opresji, a dwukrotnie przychodzi mu z pomocą... poprzeczka.** Rehabilituje się także Gędłek, broniąc głową na linii bramkowej. Groźne strzały Wiśniewskiego, Kulawika i Szmyda mijają cel o centymetry.

Przez 30 minut zwolennicy biało-czerwonych przeżywają ciężkie chwile, a wzrok ich coraz częściej skierowuje się na — zbyt dla nich wolno posuwające się wskazówki zegara. Bytomiacy bowiem ciągle ponawiają swe ataki, a wyrównanie wisi na włosku. W tej części meczu szczęście opowiedziało się jednak zdecydowanie po stronie Cracovii i wynik nie ulega już zmianie.

Sędziował p. Nowakowski z Warszawy. Widzów około 8 tysięcy.

A. G.



Fragment z meczu szczypiórniaka Chrobry — Cracovia, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3

„Warta" wróciła do formy
Warta-Polonia (W-wa) 3:0 (1:0)

POZNAŃ. (tel. wł.). Gościna warszawskiej Polonii ściągnęła na boisko Warty — jak na powszedni dzień — dużą ilość widzów, bo około 10.000. Nie zawiedli się zwolennicy „zielonych" i opuszczali boisko w pełni zadowoleni tak z samego wyniku jak i z przebiegu gry.

Gra Warty stała bowiem na dobrym poziomie, była prowadzona szybko i składnie a linia ataku — tym razem — grała z głową i każde jej posunięcie nosiło zarodek bramki.

Do linii tej, **wniósł wiele życia i pomysłowości, młody juniorek Jóźwiak,** grający na pozycji prawego łącznika i **jego zasługą jest zdobycie drugiej bramki,** którą strzelił Gierak.

Pomoc poznańska stanęła na wysokości zadania, jak również i obrona. Bramkarz nie miał pola do popisu a kilka ostrych strzałów napastników Polonii, obronił w dobrym stylu.

W Polonii warszawskiej **zadowolili Gierwatowski,** zwłaszcza przed pauzą — **oraz Borucz w bramce.** Pomocy wystarczyło sił tylko do przerwy.

Zwycięstwo Warty w pełni zasłużone, chociaż Polonia mogła zdobyć bodaj jedną bramkę — ale to już wina jej ataku, który źle strzelał.

Z przebiegu gry zanotować należy lekką przewagę Warty do przerwy, względnie do 20-ej minuty. Później Polonia przychodzi do głosu i gra wyrównuje się. Ataki obu drużyn załamują się na linii obrońców a **Gierwatowski w tym okresie gra bardzo dobrze.** Prawa strona poznańska nie może przedostać się przez zaporę jaką stwarzał on razem z Wiśniewskim.

Jeden z ataków Warty kończy się strzałem Gieraka, który Borucz odbija a **nadbiegający Gendera poprawia i zdobywa pierwszą bramkę.**

Po pauzie przewaga Warty uwidoczniła się całkowicie. Przemęczona pomoc warszawska nie potrafiła już utrzymać lotnego ataku poznaniaków, których ataki są coraz niebezpieczniejsze.

W 2 min. juniorek Jóźwiak przechodzi Gierwatowskiego, centruje dokładnie **a Gierak zdobywa drugą bramkę dla Warty.**

Trzecia bramka padła dla Warty w podobny sposób. Skrzypniak minął pomocnika i obrońcę, **podał górą do Smólskiego, który głową wpakował piłkę do siatki.** Była to najładniejsza bramka dnia.

Warta ma jeszcze kilka pozycji z których powinny paść bramki, lecz tak Skrzypniak jak i Gendera pudłują z paru kroków.

Zawody prowadził doskonale inż. Olewski z Krakowa, który trzymał obie drużyny w karbach.

Tarnovia remisuje
z poznańskim ZZK 2:2 (2:1)

TARNÓW (Tel. wł.) Do zawodów tych drużyny wystąpiły w następujących składach:

Tarnovia: Dwurażny, Barwiński, Pirych I, Kokoszka, Kozioł, Roik II, Binek, Streit, Pirych II, Roik III, Kuczyński.

ZZK: Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Tarka, Słomiak, Matuszak, Wojciechowski II, Białas, Atlasiński, Anioła, Polka.

W początkowych minutach gra otwarta. Następnie do głosu dochodzi Tarnovia i przypuszcza szereg ataków, w konsekwencji których Kokoszka-Streit przestrzeliwują. W 17-tej min. po pięknym ataku **Streit uzyskuje prowadzenie dla gospodarzy.**

W 25-tej min. sędzia dyktuje rzut pośredni przeciwko Tarnovii na polu karnym, jednak Białas przestrzeliwuje.

Nagły zryw ZZK przynosi w **28-ej minucie wyrównanie przez Aniołę.** Tarnovia nie załamuje się i już w 31-szej minucie **Streit zdobywa drugą bramkę.**

Druga połowa meczu rozpoczyna się atakiem Tarnovii. W 9-tej min. Kuczyński strzela z rzutu rożnego, odbiera Binek, piłka idzie jednak w aut.

W 14-tej min. Dwurażny zostaje sfaulowany i opuszcza na chwilę boisko.

Tarnovia raz po raz zagraża przeciwnikowi, ale wszystkie strzały jej napastników idą w aut. W 25-tej min. Roik II egzekwuje rzut wolny z pola karnego, lecz znowu piłka idzie w aut.

W 31-szej min. ZZK ze strzału Anioły wyrównuje. Następują obustronne ataki, nie wykorzystane, i sędzia p. Świątek z Sosnowca odgwizduje koniec meczu.

Wisła-Ruch 1:1

(Dokończenie ze str. 1)

Kontratak Wisły idzie prawą stroną, **gdyż mądry Gracz** spostrzega się, że lewa strona nie wykorzystuje swych możliwości, i dlatego posyła piłki Cisowskiemu, który oddaje kilka strzałów, jednak nie celnych.

Dwa rogi dla Ruchu kończą pierwszą połowę.

PO PRZERWIE

początkowo inicjatywa należy do Ruchu, który gra teraz o niebo lepiej. Zwłaszcza trójka środkowa **Cieślik—Alszer—Przecherka** (grający od pauzy na lewym łączniku) jest niebezpieczna i oddaje szereg ostrych strzałów z daleka, chcąc zmusić Jurowicza do kapitulacji.

W pewnym momencie **Cieślik obrócony tyłem do bramki przeciwnika, oddaje strzał „nożycami" na bramkę, a tylko końcami palców broni Jurowicz na róg.**

Wreszcie w 10 minucie z centry Dzieląga

CIEŚLIK W PÓŁOBROCIE WOLEJEM ZDOBYWA WYRÓWNUJĄCĄ BRAMKĘ.

Teraz Ruch znowu atakuje, ale Wisła broni się dzielnie. Jej tyły pracują bez zarzutu. Atak, a zwłaszcza Kohut ma jeszcze dwukrotnie sposobność do zdobycia prowadzenia, jednakże o ułamek sekundy spóźnia się. Taką samą sposobność ma również i Gracz, który jednakże atakowany z tyłu, strzela w ręce bramkarza.

Sędzią był p. Sperling z Łodzi. — Trzymał krótko obie drużyny lecz był zbyt drobiazgowy. Gorszymi sędziami byli liniowi, którzy awizowali nieistniejące spalone Wisły.

Z. Chr.

Czy wiecie, że...

...prawie wszyscy kolarze polscy wchodzący w skład drużyn narodowych w „Tour de Pologne" jechali na „Bałtykach".

Popisowa gra bramkarzy
AKS—GARBARNIA 1:1 (1:0)

Garbarnia: **Jakubik — Rakoczy — Śliwa — Bieniek — Lasiewicz — Górecki — Ignaczak — Foryszewski — Nowak — Pawłowicz — Parpan.**

AKS: Mrugała — Karmański — Janduda — Gajdzik — Andrzejewski — Wieczorek — Barański — Muskała — Spodzieja — Cholewa — Kulik.

GARBARNIA

Sukcesy Garbarni opierają się dotychczas na grze jej linii defensywnych. Także i w tym meczu defensywa gospodarzy dźwigała cały ciężar walki na swych barkach, pracując pełną parą przez 90 minut gry.

Jakubik w bramce — jak zwykle niezawodny. Obrona wkracza w akcje zdecydowanie i ostro, co dotkliwie odczuli na swych kościach Spodzieja, Muskała, Kulik i Gajdzik.

Pomoc ze swych obowiązków wywiązała się bez zarzutu. W ataku najlepszy **Nowak znajdował zrozumienie jedynie na prawej stronie,** gdzie pracowity Pawłowicz i dobry technicznie Parpan współpracowali z nim bez zarzutu. Foryszewski i Ignaczak — to najsłabsze punkty Garbarni i każda piłka skierowana w ich kierunku, była z reguły stracona.



Parpan

Dopiero po przerwie było na lewej stronie ataku Garbarni trochę lepiej.

AKS

Mrugała ponosi odpowiedzialność za przepuszczoną bramkę, ale zrehabilitował się stylową obroną szeregu niebezpiecznych strzałów. Jandudę widzieliśmy już w dużo lepszej formie, natomiast Karmański mile rozczarował.

W pomocy **Andrzejewski poświęcił się całkowicie unieszkodliwieniu Nowaka, z którym walczył ze zmiennym szczęściem.**

Gajdzik wraca do formy i aż do momentu kontuzji zagrał bardzo dobrze. Wieczorek niewiele ustępował w wartości swym kolegom.

Najsłabszą częścią drużyny chorzowskiej był atak, w którym szwankowała współpraca, a respekt przed przeciwnikiem rzucał się w oczy. Najlepiej w tej linii wypadli: **Muskała i Cholewa.**

PRZEBIEG GRY

Przez 30 minut gra toczy się na środku boiska, a ataki obu drużyn załamują się na liniach obronnych. Jedynie groźny moment w tym okresie gry — to „wolny", pięknie bity przez Nowaka, a obroniony zresztą pewnie przez Mrugałę.

W 35-tej minucie Spodzieja otrzy- strzela ostro, — Mrugała z trudem broni. Poprawka Ignaczaka trafia w Jandudę, a następną wyłapuje Mrugała.

Za moment gorąco pod bramką Jakubika, — i Rakoczy wykopuje piłkę z linii bramkowej.

W 35-tej mnucie Spodzieja otrzymuje piłkę, zwodem ciała uwalnia się od Rakoczego i

SPOKOJNIE PLASUJE PIŁKĘ W SAM RÓG BRAMKI



Jakubik

Końcowe minuty pierwszej części gry należą do Garbarnii, ale dwa piękne strzały Pawłowicza broni pewnie Mrugała.

Po przerwie gra wybitnie się zaostrza i kolejno na kilka minut schodzą z boiska kontuzjonowani: Muskała, Spodzieja, Kulik i Gajdzik.

Mimo zdekompletowania jeszcze przez 20 minut przeważa AKS i Jakubik jest często w opresji.

W 18-tej min. wypad Garbarni kończy się bramką. **Nowak wypracowuje pozycję Ignaczakowi,** który strzela ostro

A PIŁKA POPRZEZ RĘCE MRUGAŁY WPADA DO SIATKI.

Podniecona sukcesem drużyna gospodarzy przez teraz naprzód i za wszelką cenę dąży do zwycięstwa. Na bramkę AKS-u sypią się teraz strzał po strzale, ale Mrugała jest niezawodny i broni wszystkie.

Chorzowianie nastawiają się na utrzymanie wyniku, **wycofują wszystko co zdrowe do obrony** i w końcu udaje się im cel zamierzony osiągnąć **i wywieźć z Krakowa jeden punkt.**

Sędziował p. Bukowski z Radomia.

Widzów około 5 tysięcy. **A. G.**

Na Widzew wystarczy osłabiona Legia...
Legia-Widzew 6:0 (4:0)

WARSZAWA (tel. wł.). Pomimo, iż do tego spotkania wystąpiła Legia prawie w rezerwowym składzie, gdyż bez **Skromnego, Serafina, Milczanowskiego, Górskiego i Oprycha,** odniosła ona wysokie zwycięstwo nad słabo, lecz ostro grającą jedenastką Widzewa, zdecydowanego „outsidera" ligowego. Drużyna wojskowych nie wysilała się specjalnie, grała spokojnie i ła nie technicznie, toteż nieliczna, bo zaledwie 4-tysięczna publiczność oklaskiwała efektowne zagrania Legii kończące się ładnym, często skutecznym strzałem.

Serię bramek rozpoczął już w 6 min. **Szaflarski, a w 13 min. Grządziel podwyższa wynik do 2:0.**

Legia zachęcona dwoma bramkami atakuje w dalszym ciągu i **w 22 min. Waśko zdobywa dalekim strzałem trzecią bramkę.**

Wynik do przerwy ustala **Szymański.**

Po pauzie Legia nie wysila się zbytnio i zdobywa tylko dwa goale ze strzałów: **Szymańskiego w 62 i Mordarskiego w 81 minucie.**

Sędzia p. Kuc z Zagłębia usunął w końcowych minutach gry Wiernika z Widzewa za rozmyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki.

Pierwsza porażka Dynamo

MOSKWA. Prowadząca w tabeli mistrzostw ZSRR doskonała drużyna moskiewska Dynamo poniosła pierwszą w bieżącym sezonie porażkę, **przegrywając ze Spartakiem 0:3.**

Pomimo tej porażki Dynamo **utrzymało swą czołową lokatę, mając w 9 grach 15 pkt.**

Pogrom Rymera w Łodzi
ŁKS-Rymer 6:1 (5:1)

ŁÓDŹ (Tel. wł.) ŁKS odniósł wysokie zwycięstwo, gromiąc Rymer 6:1. Sukces ten wyraźnie podniesie na duchu zagrożoną spadkiem drużynę łódzką.

ŁKS wyraźnie podciągnął się, a na pochwałę zasługuje **ładna zespołowa gra łodzian.** Niewątpliwie obok umiejętności wykorzystywania błędów taktycznych, popełnianych przez pomoc i obronę Rymera — towarzyszył linii ofensywnej gospodarzy przysłowiowy łut szczęścia.

W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje środek ataku: **Pierchała-Kurzeja oraz Motyka w pomocy.** — Dybała natomiast nie mógł sobie poradzić **z dobrze usposobionym w tym dniu Włodarczykiem.**

W ŁKS-ie stosunkowo słabsza była linia pomocy, jednak w momentach podbramkowych znalazła się na wysokości zadania.

Pierwszą bramkę zdobywa Rymer w 8-mej minucie z ostrego strzału Kurzei. ŁKS odpowiada na to

PORCJĄ BRAMEK, PRZESĄDZAJĄC WYNIK DO PRZERWY.

I tak: w 10-tej min. pada bramka uzyskana przez **Barana z podania Janeczka,** a w 2 minuty później ten sam gracz strzela następną bramkę. W 21-szej min. **wynik poprawia Janeczek,** a w 35-tej min. Łącz po rzucie rożnym główką zdobywa czwartą bramkę.

W 41-szej min. rzut karny, zawiniony przez Gajewskiego, **zamienia Baran na piątą bramkę dla ŁKS-u.**

Po przerwie więcej z gry ma Rymer, a ŁKS ogranicza się tylko do obrony. W efekcie goście mają szereg rzutów rożnych, z których jednak nic nie wychodzi. **Natomiast w 15-tej minucie Łącz strzela szóstą bramkę** i przypieczętowuje wysoką porażkę gości.

Zawody prowadził p. Fiszer z **Poznania** — dobrze.

Widzów ponad 8 tysięcy.

Gimnastycy radzieccy w Pradze

PRAGA. Do stolicy Czechosłowacji przybyło **500 gimnastyków radzieckich,** którzy wezmą udział w międzynarodowym zlocie „Sokoła". Gimnastycy **radzieccy wystąpią** z pokazami **pod koniec imprezy.**

Przybyłych powitali na dworcu przedstawiciele „Sokoła" z dr Truhem na czele.

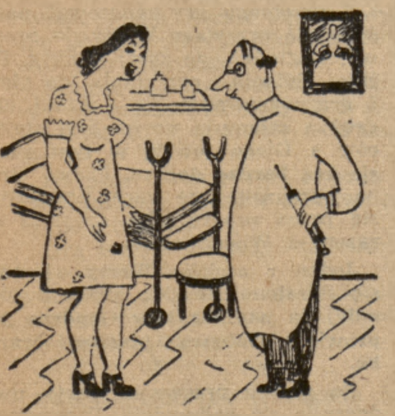
A to PAN ZNA?

GDY LEKKOATLETA ZOSTAJE KELNEREM



— Ta kura została ugotowana w rekordowym czasie — 1:49,8 min.

U LEKARZA



— Co pani dolega?
— Panie doktorze, jest ze mną coraz gorzej... Dawniej rzucałam kulą 12 m, a obecnie niecałe 11...

Felietonik sportowy

— Nie, mój drogi Antosiu — zawołał pan Feluś Wyskrobek, biorąc swego przyjaciela pod rękę — ja tam w żadną piłkę kopać nie będę... Kibicem jestem — owszem, i to starym, ale na boisku mnie nie zobaczysz...

— Ależ słuchaj uważnie. Przecież od ciebie nie będą wymagali na boisku żadnych nadzwyczajnych rzeczy. Rozruszasz się tylko, kopniesz parę razy piłkę i już...

— A skąd wiesz, że ja kopnę piłkę? To się tylko z trybuny tak łatwo wydaje, ale gdybym sam chciał grać, to z pewnością ani razu nie doszedłbym do strzału...

— E... — żachnął się pan Antoś Kuleczka — nie chcesz grać w tym meczu „oldboy'ów" to nie.... Zagram sam...

Wstał ostentacyjnie z miejsca, włożył kapelusz na głowę i skierował się do wyjścia.

— Hola, hola! Rozmyśliłem się!! — zawołał pan Feluś. — Idę z tobą...

Twarz pana Antosia rozpromieniła się, poklepał swego przyjaciela po plecach, wychylili jednym haustem kufle piwa i wyszli z lokalu śniadankowego. Ruszyli w stronę stadionu. Jeszcze przed szatnią, gdzie przebierali się starzy zawodnicy, próbował pan Feluś zrejterować, ale popchnięty przez swego przyjaciela wszedł do środka.

— Serwus koledzy! Jak się macie... — krzyknął pan Antoś wchodząc do szatni, gdzie starsi panowie ubierali kostiumy sportowe i wdziewali buty.

Starzy zawodnicy popatrzyli na wchodzących ze zdziwieniem.

Ale pan Antoś nie tracił werwy. Zagadywał dawnych „repów", prawiąc im komplementy i przypominając dawne czasy.

— A pamiętasz Heniu... — zwrócił się do Martyny — jak graliśmy razem w Belgradzie?...

— W Belgradzie?...

— No już nie pamiętam, może to było w Bukareszcie. Grałeś wówczas w obronie, ja w ataku i strzeliłem piękną bramkę z 30 metrów. To był strzał! Ho, ho... A serwus Zygmunt, jak się masz... Chcę sobie również dzisiaj pokopać z wami. Aha — i wstaw do reprezentacji Felusia...

— Jakiego Felusia?...

— Jakto, nie znasz Felusia?... Tam stoi biedaczek w kącie i wstydzi się przywitać z wami. Zawsze był taki nieśmiały. Pamiętasz, jak w Sztokholmie trząsł się jak galareta, a potem grał fenomenalnie... A prawda, przecież to z twojego podania zdobył on decydującą bramkę...

— Z mojego?...

— No, no... Nie bądź taki skromny... Lepiej powiedz, gdzie mamy się przebrać.

— O, tam w rogu szatni...

Dwaj „oldboy'e" szybko ubrali kostiumy sportowe i wyszli wraz z dawnymi „repami" na boisko.

Powitała ich burza oklasków.

— Wiesz Antoś, że to jest najpiękniejsza chwila... w moim życiu — wyszeptał pan Feluś Wyskrobek. — Zawsze marzyłem o tym, by zagrać w prawdziwym meczu...

— No i twoje marzenia się sprawdziły. Zaraz będziesz miał okazję do zaprodukowania swych umiejętności.

Ale fatalnym zbiegiem okoliczności tak panu Felusiowi, jak i jego kompanowi nic nie wychodziło w czasie gry.

Zamiast w piłkę kopali z całej siły w ziemię, główkowali w powietrzu, podczas gdy piłka spadała o kilka metrów przed albo za nimi, podania ich współpartnerów waliły ich po prostu z nóg, a na domiar złego publiczność formalnie kpiła sobie z nich w żywe oczy, wznosząc ironiczne i nader złośliwe okrzyki.

W czasie przerwy podszedł do nieco zmieszanych przyjaciół kapitan drużyny i mrużąc chytrze oczy zapytał słodko:

— A wy, moi kochani, graliście już kiedy w piłkę?...

— Oczywiście! — wykrzyknął pan Antoś.

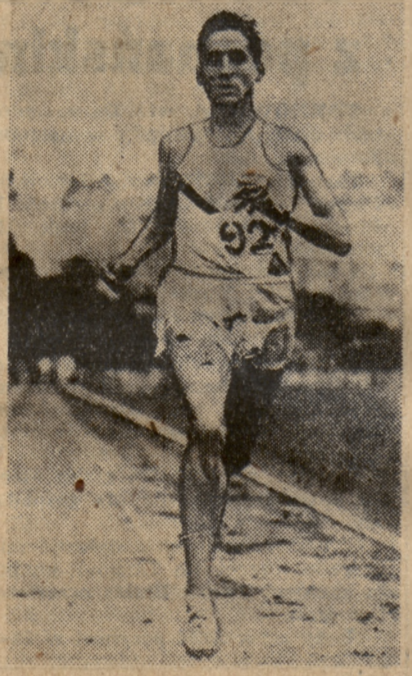
— A kiedy?...

— Przed chwilą... T. DOBOSZ

Proszę nas zdjąć



Starzy piłkarze Krakowa i Polski spotkali się we wtorek na boisku Cracovii, rozgrywając ciekawe spotkanie, które zakończyło się zwycięstwem Polski w stosunku 2:1. Na zdjęciu obie drużyny przed rozpoczęciem meczu.



Marcel Hansenne, najlepszy średniodystansowiec francuski znajduje się w chwili obecnej w doskonałej formie.
Nic więc dziwnego, że wszyscy Francuzi wierzą, iż zajmie on na Igrzyskach Olimpijskich pierwsze miejsce w biegu na 800 m.



E. Mc Donald Bailey, który w najbliższej Olimpiadzie reprezentować będzie barwy Wielkiej Brytanii, uzyskuje ostatnio doskonałe wyniki w biegach krótkich.
Na zdjęciu Bailey w biegu na 100 y, w którym ustanowił nowy rekord Anglii.





Entuzjaści piłki nożnej obserwują z zainteresowaniem atrakcyjne zawody ligowe. Niemniej uważnie obserwuje przebieg wyścigu motocyklowego mądry „Ralf", który w ubiegłą niedzielę na torze Wisły miał okazję podziwiania najlepszych motocyklistów Polski.

Dlaczego?

Wiele już łez wylano i wypisano atramentu z powodu klęski naszych piłkarzy w Danii. Artykuły w prasie, rozmowy w urzędach i na fabrykach, zażarte dyskusje i spory, oto efekt nieszczęsnej wyprawy naszej narodowej jedenastki do dalekiej, „nieprzyjaznej" Danii.

Został po porażce osad goryczy i żalu. Dlaczego przegraliśmy? Dlaczego rozwiały się nadzieje na sukces? Dlaczego zawody zakończyły się kompromitacją sportu polskiego?

Publicyści sportowi znaleźli na te pytania odpowiedź. Ba, nawet wiele odpowiedzi. Przemęczenie zawodami, kontuzje zawodników, obce boisko, brak formy (w połowie sezonu piłkarskiego...) itd., itd.

Zapomnieli tylko o jednym, zapomnieli o najważniejszej, podstawowej przyczynie porażki. Określimy ją brutalnie, ale szczerze: n i e u m i e m y g r a ć w p i ł k ę. Tak, może to bolesne, smutne stwierdzenie faktu, ale prawdziwe. Wygrać z potęgą piłkarską — mowa tu o Czechosłowacji — i przegrać z dobrą, ale wcale nie wyśmienitą drużyną duńską — to znaczy nie mieć pionu, nie mieć równowagi, formy, stylu.

Dlaczego nie mamy sobie powiedzieć prawdy? Przed wojną bombastyczne, napuszone artykuły polityczne głosiły, że jesteśmy „silni, zwarci, gotowi" — wystarczył podmuch jeden, aby ojczyzna upadła. Po wojnie nikt nie myśli o sztucznym „zwarciu" ani nie propaguje nadętej „gotowości". Przekonaliśmy się, że trzeba zacząć pracę od podstaw; wiemy, że praca jednego batalionu „Służby Polsce" warta jest więcej od dziesięciu „parademarschów" i rewii wojskowych, którymi nas przed wojną raczono; przekonaliśmy się, że tylko szara, codzienna praca nad odbudową i budową naszej ojczyzny, a nie liczenie na pomoc innych i cud — dać może wyniki.

Ta świadomość własnej siły, siły płynącej z pracy od podstaw, nie dotarła jeszcze — lub też dociera powoli — do sportu polskiego. Zachłystujemy się chwilowym sukcesem, dostajemy zawrotu głowy od powodzeń, trąbimy na cały świat o jakimś — od czasu do czasu — zwycięstwie — aby później pochylić głowę i gorzko rozpamiętywać porażkę.

Droga do wielkości sportu polskiego, piłkarstwa polskiego, nie wiedzie przez łamańce zwycięstw i ciężkich porażek, przez zygzaki upojenia po zwycięstwie i goryczy po klęsce. Droga polskiego piłkarstwa zaczynać się musi od podstawy, od punktu wyjściowego — słowem: o d w y c h o w a n i a j u n i o r ó w.

Sądzę, że jeden obóz piłkarski juniorów znaczy więcej dla naszego sportu niż mecz międzypaństwowy. Sądzę, że wychowanie juniorów, poświęcenie im maksimum uwagi, zorganizowanie dla nich masowych kursów przeszkoleniowych pod kierownictwem trenerów zagranicznych — da za lat kilka wyniki. A do tego czasu nie posyłajmy naszych chłopców za granicę, nie kompromitujmy sportu polskiego. Niech w świecie zapomną o nas — przypomną sobie wówczas, gdy z młodych chłopców wyrosną karni, zdyscyplinowani, technicznie wyrobieni piłkarze.

Miejmy kilka lat cierpliwości! Zaoszczędzimy sobie upokorzeń, a zyskamy wiele: znów — jak ongiś — podnieść będziemy mogli dumnie czoło. Czoło zwycięzców. L. Cg.

Zielona trybuna

„Cudze ganicie... swego nie znacie" — powiedział jeden z naszych stałych czytelników, wpadając w dniu wczorajszym, jak bomba do naszej redakcji, wymachując już od progu dwoma egzemplarzami „Echa".

Potem pokazał nam zakreślone czerwonym ołówkiem miejsca, nadające się do „Zielonej trybuny" i pomimo, iż przez dwie godziny przekonywaliśmy go o tym, że błędy te, to zwyczajny „chochlik" drukarski, nie chciał słyszeć o niczym, domagając się natychmiastowego sprostowania.

A więc prostujemy:

W numerze 178 „Echa" z dnia 2 bm. w artykule pt. **„Pływackie mistrzostwa okręgu krakowskiego"** zamiast wydrukowanego błędnie zdania: **4.000 m stylem dowolnym — ma być: 400 m itd."**

Natomiast w numerze 179 z dnia następnego, w tabeli najlepszych strzelców ligowych, chochlik drukarski umieścił nazwisko nowego, w żadnym z dotychczasowych sprawozdań niepodawanego zawodnika a mianowicie: **Rejnera**, podczas gdy tekst powinien w tym miejscu brzmieć następująco: **Muras, Dybała, Motyka, Kurzeja (Rymer), Białas (ZZK) itd.**

O takich pomyłkach jak przekręcenie nazwiska Murasa na Kurasa i Łucia na Ducia lepiej nie wspominać.

To ostatecznie mogłoby nam ujść na sucho, ale za te „4.000 m" i za tego „Rejnera" rumienimy się społem począwszy od rekaktora sportowego a na korektorze skończywszy. (td)

Odpowiedzi Redakcji

„Junior" z Krakowa. Wierszyki słabe. Czekamy na coś lepszego.

P. Tomasz T. z Tarnowa. Zarówno wierszyk „Tarnowska piłka", jak i „Wsteczność" oraz „Entuzjazm", z entuzjazmem umieściliśmy w koszu.

P. M. Woźnik z Krakowa. Przyznajemy Panu rację. My również nie byliśmy zachwyceni sprawozdaniem red. Dobrowolskiego z Kopenhagi. Niestety cierpimy stale na brak dobrych sprawozdawców sportowych.

Mamy nadzieję, iż następną transmisję z międzypaństwowego meczu naszej reprezentacji przeprowadzi już inny speaker.

P. Stef. Cz. z Rzeszowa. Felieton dobry ale za długi. Oczekujemy dalszych, tylko o połowę krótszych felietonów.

P. Kazimierz Z. Jasło. PTC, które jako mistrz okr. łódzkiego gra o wejście do ligi ma swą siedzibę w Pabjanicach. Skrót PTC oznacza: Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów.

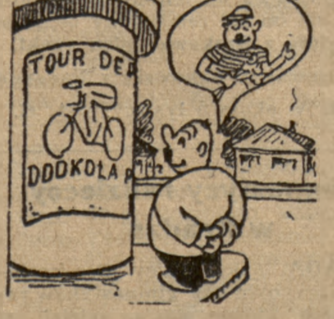
Czy wiecie, że...

„Sam" Ben Barek nie podobał się recenzentowi francuskiego pisma „Sports" Thebaut'owi, mimo pokonania Francji 4:0. Stwierdza on, że nowoczesny napastnik musi posiadać obecnie błyskawiczną orientację. Bezbłędne opanowanie wolejów i półwolejów zarówno przy strzałach jak i w toku gry jest koniecznością".

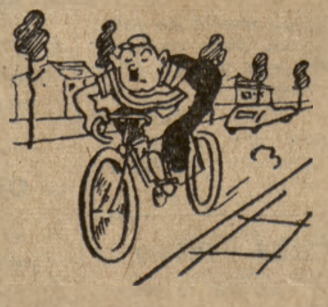
PRZYGODY PANA SZYDEŁKI

Rysunki i tekst Jan Sliszewski

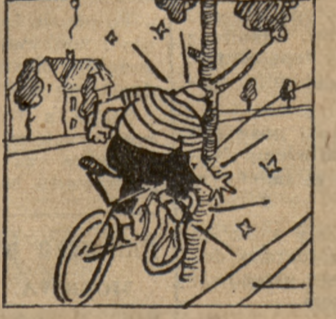
HISTORYJKA OBRAZKOWA



Do wyścigu kolarskiego
Stanąć chce nasz pan Szydełko
Pierwsze miejsce już jest jego!
Pragnie zdobyć sławę wielką...



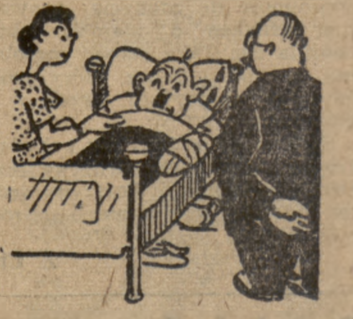
Przed tym, żeby nabyć wprawy
Wsiadł na rower wyścigowy.
Jakie skutki tej zabawy?...
Nie przyszło mu to do głowy...



Jedzie w prawo, jedzie w lewo...
Buch!! Bum!! Trzask okropny słychać,
Wjechał nasz Szydełko w drzewo,
Z bólu nie może oddychać...



Strzępy z roweru zostały,
Pięć kozłów machnął Szydełko,
Potłuczony stoi cały,
Nad złamaną płacze ręką...



Ale gdy w kole rodziny
Wszyscy się zwracają doń,
Odpowiada strojąc miny:
„Jechałem w Tour de Pologne"!